Nr. 129

Kraków, środa 10 czerwca 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

Niewdzięczność

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 8 czerwca

Równocześnie pojawiły się dwie wiadomości mające związek z ostatniemi zmianami w rządzie: wiadomość o odwołaniu p. Matuszewskiego ze stanowiska posła w Budapeszcie i wiadomość o jego pożegnalnej audjencji u p. prezydenta Rzplitej. W ten sposób karjera urzędniczo-dyplomatyczna p. Matuszewskiego została zakończoną; o dalszych jego losach nic niewiadomo.

Były kierownik ministerstwa skarbu, gdyby był urzędnikiem Franciszka Józefa, miałby był prawo zacytować znane powiedzenie o niewdzięczności domu Habsburgów. Ale p. Matuszewski był urzędnikiem Rzeczypospolitej Polskiej — komu mógłby, gdyby śmiał, zarzucać niewdzięczność wobec siebie? Należy przypomnieć, że p. Matuszewski, który siedział sobie spokojnie na niebardzo wytężającej placówce budapeszteńskiej, powołany został na kierownika skarbu w czasie, gdy cała Polska była poruszona sprawą jego poprzednika: sprawą Czechowicza. Nie można nawet powiedzieć, że objął skarb pełny a oddaje pusty, gdyż o usunięcie przepełnienia przedtem już postarali się inni. P. Matuszewski przyszedł na swój urząd nieobciążony fachową wiedzą, ale zato przyniósł coś, zastępujące wszystkie wiadomości i wiedzę: należał do „grupy pułkowników".

Wziął się tedy do pracy na nieznanym sobie gruncie i okazał się doskonałym ministrem skarbu dla — sanacji. On swojemi rozrostemi budżetami i — z początku — nadwyżkami utrzymywał sławę sanacji jako oszczędnej, przezornej a mającej pieniądze na wszystkie potrzebne wydatki gospodyni. Gospodarował tak długo i tak dobrze, aż zostawił deficyt w budżecie i smutno zapisał się w pamięci setek tysięcy urzędników, którym odebrał znaczną część środków do życia. A jednak pomimo tego niepowodzenia, które zresztą w panujących u nich stosunkach było do przewidzenia, postąpiono wobec niego niewdzięcznie.

Co zawinił p. Matuszewski, że nietylko stracił wysoki urząd, ale nawet — jak obecnie sprawa jego stoi — wypadł zupełnie z karjery? O, zawinił grubo: wyobrażał sobie, że jest na prawdę ministrem t. j. sprawuje samodzielnie swój urząd, krępowany wyłącznie ustawami — odnośnie do niego skarbowemi. Wyobrażał sobie, że, mając uchwalony przez Sejm i Senat artykuł 4 ustawy skarbowej, może zrobić z niego pełny użytek, gdyż artykuł ten nie rozróżniał — chodziło o możność obniżenia płac — między cywilnymi a wojskowymi funkcjonarjuszami państwowymi. Omylił się, tembardziej że już przed miesiącami dowiedział się, że nie jest tem, czem konstytucja i nominacja go zrobiły, lecz tylko „doradcą finansowym" — a więc niezdolnym do powzięcia samodzielnych postanowień.

P. Matuszewski popełnił jeszcze jedną omyłkę: gdy mu już powiedziano, że „miarodajny czynnik" nie zgadza się z jego linearnem postanowieniem równającem oficerów i cywilów, on jeszcze się targował. Obciąć oficerom 5 czy 10% — na takie targi pan armji pójść nie chciał, uważając — a historja poucza, ze słusznie uważał — że może i wbrew ministrowi skarbu przeprowadzić swą wolę. Co bowiem obchodzi „nieznającego się na sprawach gospodarczych" — według własnego powiedzenia — ministra spraw wojskowych, że różnica między 15 a 5% wynosi kilkadziesiąt miljonów, o które deficyt się powiększa? Co go obchodzi, że już kwiecień wykazał deficyt a dalsze miesiące nie będą lepsze? P. Matuszewski miał obowiązek dostarczyć tyle pieniędzy, aby starczyło i na remuneracje; nie mógł tej sztuki dokazać, więc ma pójść i zrobić miejsce następcy, któremu i przez myśl nie przejdzie, że można mieć inne zdanie niż p. minister spraw wojskowych.

P. kierownik ministerstwa skarbu popełnił w ciągu swego urzędowania wiele błędów, a największy ten, że upierał się przy granicy około 3 miljardowego budżetu, mimo że wyniki, które on pierwszy miał w rękach, powinny go były pouczyć, że jest to utopia. Skonstruował budżet, posłuszna większość uchwaliła go z drobnemi zmianami i tu — znowu grzech śmiertelny: coś niecoś zmieniono i w budżecie ministerstwa spraw wojskowych. To już przepełniło miarę, obaj „winowajcy": p. Matuszewski i gen. Konarzewski musieli odpokutować, obaj narazie są bez „przydziału" — jeden jako płatający się przy min. spraw zagranicznych, drugi jako pełniący czasowo funkcje, aż znajdzie się wśród niekwapiących się kandydatów następcę.

W taki sposób świat polski dowiedział się, w jakiej u nas cenie jest godność ministra, którego „powołuje i odwołuje prezydent Rzeczypospolitej". Zapewne, odnośne dekrety są formalnie w porządku, ale co się za niemi kryje, nie jest tajemnicą. Stara historja — wielcy tego świata są niewdzięczni.

Przed czem przestrzegają sfery gospodarcze?

Prasa sanacyjna podaje, zapewne inspirowaną informację, że przeciw korfantowskiej „Polonii" prowadzi się śledztwo za doniesienie, że rząd nosi się z planem czy zamiarem przejścia do inflacji. A więc o takich rzeczach prasie opozycyjnej pisać nie wolno, to jest robota „antypaństwowa", natomiast wysokie sfery gospodarcze stojące tak blisko sanacji nie kryją się ze swemi obawami, całkiem otwarcie je wypowiadają i przestrzegają.

W „Przeglądzie Gospodarczym", organie wielkoprzemysłowych sfer, ogłoszono artykuł w związku ze zmianami w rządzie. Artykuł zajmuje się zasadniczo koniecznością utrzymania równowagi budżetowej, uzasadniając tę konieczność następującem wskazaniem:

„Trzeba się z tem liczyć, że najbliższe miesiące mogą przynieść okres **silnego napięcia położenia walutowego** z przyczyn całkiem od nas niezależnych".

Jakież to przyczyny mogą spowodować „silne napięcie położenia walutowego?" Artykuł wskazuje na to, że samo dążenie Niemiec do rewizji planu Younga może podrywać ich kredyt, za czem pójdzie masowe wycofywanie krótkoterminowych lokat zagranicznych w Niemczech. To ogołocenie Niemiec z gotówki, głównie w walutach zagranicznych, musi się fatalnie odbić na ich walucie, a **przesilenie finansowo-walutowe na rynku niemieckim może się łatwo przenieść na nasz rynek**. Albo, powiedzmy odwrotnie, Niemcy mogą wywołać takie przesilenie na naszym rynku, podobnie jak w r. 1925 ze znanym skutkiem i spadkiem złotego.

Jakież konsekwencje należy wyciągnąć z tych niebezpiecznych możliwości? „Przegląd Gospodarczy" powiada:

„Stąd elementarnym naszym obowiązkiem jest zawczasu poczynić wszelkie zarządzenia, aby **stabilizację złotego zabezpieczyć na każdą ewentualność**. I dlatego też troska o równowagę budżetu jest dzisiaj więcej niż kiedykolwiek imperatywnym nakazem dla polskiej polityki państwowej, a jakakolwiek próba odstąpienia od tej linji, groziłaby musiała **wręcz nieobliczalnemi konsekwencjami**".

Rozumie się, że nietylko ze względu na walutę utrzymanie równowagi budżetowej jest koniecznością. Co się jednak u nas w tym kierunku dzieje? Wiadomo, że budżet nasz już wszedł w początkowe stadjum deficytowe, byłoby więc do pomyślenia, że się na czele finansów postawi człowieka, któryby chciał i potrafił te postępy deficytowe zahamować. A tymczasem na czele finansów postawiono sędziego, o którego misji inny organ gospodarczy, łódzka „Prawda" pisze, że

„czynniki decydujące w toku licznych konferencyj, poprzedzających rekonstrukcję gabinetu, nie nabrały przekonania, by położenie skarbu państwa wymagało już obecnie jakichś radykalniejszych posunięć, których — być może — domagał się p. Matuszewski. Oceniając pod tym kątem zmianę na fotelu ministra skarbu, domyślać się trzeba, **że nominacja posła Jana Piłsudskiego posiada charakter przejściowy**".

A więc: czynniki miarodajne nie uważają położenia finansowego za bezpośrednio groźne i p. Jan Piłsudski jest tylko przejściowo ministrem skarbu! Kto ma rację: sfery gospodarcze czy czynniki miarodajne w rządzie, może się rychło okazać. Ale wtedy będzie już zapóźno.

„Czystka" w administracji na Śląsku

USUNIĘCIE P. ŻURAWSKIEGO I MIANOWANIE WICEWOJEWODĄ P. SALONIEGO

Istniejący od pewnego czasu zamiar usunięcia obecnego wicewojewody na Śląsku p. Żurawskiego stał się faktem. Na jego miejsce został mianowany wicewojewodą zaufany człowiek dr. Grażyńskiego, p. Saloni, naczelnik Wydziału prezydjalnego.

W związku z tym faktem, krążą pogłoski o **dalszych zmianach** w administracji Śląska. Przedewszystkiem Wydział prezydjalny ma być przekształcony na Wydział ogólny, którego naczelnikiem zostałby p. dr. Kostka, wydział zaś byłby bezpośrednio przydzielony pod nadzór wicewojewody Saloniego. Pozatem dotychczasowy zastępca starosty w Świętochłowicach p. Korol ma zostać starostą w Tarnowskich Górach; starosta Bocheński ma być mianowany starostą w Bielsku, zaś bielski starosta dr. Duda byłby postawiony do dyspozycji ministra spraw wewnętrznych.

Wreszcie istnieje tendencja do „spławienia" starosty katowickiego dr. Seidlera i dr. Kisiały w Cieszynie. W ten sposób naczelne stanowiska w województwie miałby dr. Grażyński obsadzone przez 100%-owych sanatorów, którzyby przeprowadzili z kolei „czystkę" wśród podwładnych sobie urzędników.

Pięciolecie p. prezydenta Mościckiego

Dnia 1 czerwca minęło 5 lat od wyboru p. Ignacego Mościckiego prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej. Godność tę dzierży p. Mościcki w niezwykłych dla państwa i narodu czasach, w okresie sanacji.

Rządowa „Gazeta Polska" pisząc o tem pięcioleciu p. prezydenta Mościckiego stwierdza, że przyjął on ten urząd **w poczuciu obowiązku wobec Józefa Piłsudskiego.**

P. J. Piłsudski przed wyborem nowego prezydenta, w miejsce obalonego zamachem majowym prezydenta Wojciechowskiego, dn. 29 maja 1926, na słynnej „herbatce" dla „panów posłów i senatorów", urządzonej przez premjera Bartla, wypowiedział swój pogląd na rolę prezydenta Rzeczypospolitej, a mianowicie, że on **„musi stać ponad partjami, winien umieć reprezentować cały naród". „Nie może w Polsce rządzić człowiek pod terorem szuj"..**

„Elekt musi posiadać HONOR ponad chęć zarobienia kilkudziesięciu groszy"..

Przedtem jeszcze, dn. 27 V. p. Piłsudski oświadczył, że nie można wciągać „prezydenta do pracy **na rzecz dobra i korzyści partyj, ba — nawet kliczek".**

Organ centralny obozu rządowego twierdzi, że p. Mościcki objął urząd prezydenta w poczuciu **obowiązku wobec Józefa Piłsudskiego.**

W myśl obowiązującej konstytucji przed objęciem urzędu prezydent składa przysięgę, ślubując **„Tobie, Narodzie Polski,** na urzędzie prezydenta Rzeczypospolitej... **praw** Rzeczypospolitej, a **przedewszystkiem ustawy konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić,** dobru powszechnemu **Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć, wszelkie zło i niebezpieczeństwo** od państwa czujnie odwracać. **GODNOŚCI IMIENIA POLSKIEGO strzec niezachwianie"..**

Sanacja od lat szeregu twierdzi, że konstytucja obecna mało daje władzy prezydentowi i dlatego, jak oświadczył p. Piłsudski, naród postępuje z nim „nikczemnie"...

Konstytucja stawia jednak prezydenta Rzeczypospolitej **na czele władzy wykonawczej.** Prezydent według obowiązującej konstytucji, jest **„najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa".**

Depesza hołdownicza, wysłana przez kierownika ministerstwa spraw wojskowych gen. Konarzewskiego w dniu imienin p. Józefa Piłsudskiego na Maderę zapewnia, że **„armja** nasza pod **ZWIERZCHNIEM** dowództwem p. marszałka niezachwianie stać będzie"... (Gazeta Polska 19 III. 1931).

Przed Trybunałem Stanu oświadczył p. Piłsudski, że **„suwerenem jedynym** jest prezydent Rzeczypospolitej" w okresie pomajowym...

W okresie tym najgłośniej krzyczy sanacja o konieczności rozszerzenia władzy prezydenta, który, jej zdaniem, nie może być ograniczony do roli jedynie reprezentacyjnej, **nie może** trudnić się jedynie otwieraniem wystaw, odsłanianiem pomników, poświęcaniem sztandarów, polowaniem i urządzaniem dożynków. Słusznie. Na to jest rada bez żadnych przewrotów: **przestrzegać** postanowień konstytucji marcowej, **według której prezydent Rzeczypospolitej ma sprawować władzę wykonawczą łącznie z odpowiedzialnymi, oczywiście nie przed „wodzem duchowym", ministrami,** i jest **zwierzchnikiem najwyższym armji.** W dzisiejszych zwłaszcza, ciężkich dla państwa czasach, konstytucja obecna jeśli jest przestrzegana, tyle nakłada pracy i obowiązków na głowę państwa, że na żadne drobiazgi czasu jej nie starczy.

A pracy tej jest moc, **wobec obowiązków,** o których mówi konstytucja, wobec narodu polskiego, wobec prawa, wobec czyhającego wszędzie wszelkiego zła i niebezpieczeństwa, które trzeba czujnie od państwa odwracać, wobec ataków na godność imienia polskiego.

Nie można powiedzieć, aby tym wszystkim piekącym sprawom p. prezydent uwagi nie poświęcał. Zwracał się do niego listownie **Bolesław Limanowski,** przedstawiając smutny stan rzeczy w Polsce, zwracał się **Ignacy Daszyński,** w liście otwartym domagając się **uczciwych wyborów i przywrócenia poszanowania prawa,** które, jak to sierpniowe orędzie p. prezydenta stwierdza, przedstawia stan **„chaosu prawnego w Rzeczypospolitej",** zwracał się **kardynał Hlond** do p. prezydenta Mościckiego w sprawie **Brześcia,** apelował kongres Centrolewu w Krakowie.

P. J. Piłsudski w mnóstwie wywiadów mówił o kwestji władzy prezydenta w Polsce.

Uważamy, że obok kwestji przywrócenia prezydentowi Rzeczypospolitej władzy **należnej i roli** poważnej, istnieje także **kwestja opanowania** właśnie „chaosu prawnego" i przywrócenia znaczenia i praw konstytucyjnych przedstawicielstwu narodowemu — Sejmowi Rzeczypospolitej.

P. Piłsudski w wywiadzie z 14 XII. 1930 mówi, że prezydentowi musi być oddana **„wysoka praca regulacyjna całości państwa.., z zupełnem zabezpieczeniem możliwości wykonania przez niego** i czynienia tego **bez specjalnych przeszkód przez NAMIĘTNOŚCI I ZAWIŚCI LUDZKIE".**

Takie znaczenie i godność powinna być przywrócona i instytucji parlamentarnej w Polsce, gdyż wszystkie organa naczelne Rzeczypospolitej są dziś upośledzone. A Sejm należy przecież do trzech **głównych sprężyn,** poruszających (nie dziś, niestety) maszynę państwa, jak mówi Piłsudski.

W pięcioleciu wyboru p. prezydenta Mościckiego wyrazić tylko należy życzenie, by odpowiedzialne władze naczelne Rzeczypospolitej **jaknajrychlej odzyskały swoją władzę, swoją powagę, albo honor,** jak mówi marsz. Piłsudski, **aby prawo i godność narodu doznały należytej ochrony i były ściśle, zgodnie z konstytucją przestrzegane. (?).**

Co wynikło z Chequers?

Różnie naturalnie zapatrują się na wynik wizyty ministrów niemieckich w Anglji. Niemcy twierdzą, że są z wyniku zadowoleni, gdyż osiągnęli swój cel; Francja jest — jak z głosów prasy wynika — niezadowoloną, gdy obawia się, że radzono tam bez jej udziału nad sprawami ją obchodzącemi; tylko Anglja milczy, zadowalając się — komunikatem. Komunikat ten, ogłoszony w Londynie w porozumieniu między ministrami angielskimi i niemieckimi, powiada:

„Przy końcu tygodnia kanclerz niemiecki i minister spraw zagranicznych złożyli swą wizytę w Chequers. Z ministrów angielskich byli obecni: premjer, minister spraw zagranicznych (Henderson) i minister handlu (Graham). W niedzielę premjer wydał śniadanie, w którem wzięli udział, częściowo ze swemi żonami: ambasador niemiecki Neurath, pierwszy lord admiralicji Aleksander, gubernator Banku angielskiego Montagu Norman, Bernard Shaw, sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych, sekretarz prywatny króla, delegat ministerstwa skarbu, radca ambasady niemieckiej hr. Bernstorff, syn i córka MacDonalda.

Wizyta została ułożona przed kilku miesiącami w celu osobistego porozumienia się. Z okazji tego bezceremonialnego spotkania się omawiano w przyjacielski sposób sytuację, w jakiej Niemcy i *inne państwa przemysłowe* w tej chwili się znajdują. Ministrowie niemieccy podkreślili ze szczególnym naciskiem trudności obecnego położenia Niemiec *i konieczność utworzenia ułatwień.* Ministrowie angielscy ze swej strony wskazali na międzynarodowy charakter obecnego kryzysu i na jego specjalne oddziaływanie na Anglję.

Po obu stronach panowała jednomyślność co do tego, że obok zarządzeń powziąć się mających przez każdy kraj dla siebie, *przywrócenie zaufania i ożywienie gospodarcze* zawisłe są od *współpracy międzynarodowej.* W tym sensie oba rządy będą się starały zwalczać obecne przesilenie w ścisłej współpracy z innemi dotyczącemi rządami".

Opierając się na tym komunikacie, niemieckie koła polityczne są zdania, że wizyta w Chequers *w zupełności osiągnęła swój cel.* Wobec głosów prasy opozycyjnej, że wizyta nie wydała żadnego rezultatu, wskazują w kołach urzędowych na to, że z góry *przestrzegano przed zbyt wybujałemi nadziejami,* że dla rozmów w Chequers nie ułożono specjalnego porządku dziennego. Zresztą stanowisko prasy francuskiej, która zajmuje wobec tej wizyty wrogie stanowisko, dowodzi oczywiście, że *Niemcy osiągnęli swój cel.*

Ale jaki był cel, o tem nie mówią. Można tylko domyśleć się, że mówiono o reparacjach a to stąd, że w rozmowach brał udział angielski minister handlu i że komunikat z naciskiem kilkakrotnie wymienia sprawy gospodarcze jako przedmiot rozmów. Niemcy w każdym razie mogą być zadowolone, gdyż pierwszy raz od czasu wojny ich ministrowie byli urzędownie — także przez króla — podejmowani w Anglji i że następstwem ich wizyty będzie w niedługim czasie *rewizyta Hendersona w Berlinie.* Mówi się wprawdzie, że Henderson pojedzie do Berlina w charakterze przewodniczącego międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, to jednak nie zmienia faktu, że Niemcy wyszły z odosobnienia, że są przez najpotężniejsze mocarstwa świata traktowane na stopie równości.

* * *

Londyn, 9 czerwca. Minister spraw zagranicznych Henderson przyjął wczoraj wieczór ambasadorów Francji i Włoch w celu poinformowania ich o przebiegu i treści rozmów z ministrami niemieckimi w Chequers.

REWIZYTA W BERLINIE

Londyn, 9 czerwca. Kanclerz dr. Brüning i minister dr. Curtius wyjechali dziś rano z Londynu do Southampton, gdzie wsiedli na pokład parowca „Europa" i wyjechali do Niemiec. Przed odjazdem z Londynu ministrowie niemieccy zaprosili premjera angielskiego i ministra spraw zagranicznych, aby ich *zrewizytowali w Berlinie.* MacDonald i Henderson przyjęli zaproszenie. Termin wizyty angielskich ministrów w Berlinie nie został narazie ustalony.

Wiadomości polityczne

GEN. SOSNKOWSKI WICEMINISTREM WOJNY?

Sprawa nominacji 1-go wiceministra spraw wojskowych na miejsce gen. Konarzewskiego nie została załatwiona przed wyjazdem p. ministra Józefa Piłsudskiego do Druskienik. Podobno nominacja ta nastąpić ma w najbliższych dniach i w związku z tem zwracają w kołach politycznych uwagę na półtoragodzinną konferencję, jaką odbył przed wyjazdem w generalnym inspektoracie p. minister Piłsudski z gen. Sosnkowskim. Utrzymuje się przekonanie, że gen. Sosnkowski zostanie 1-szym wiceministrem, a nie gen. Rydz-Śmigły, czy inni kandydaci, o których mówiono poprzednio.

Krążą również pogłoski o projektowanych dalszych zmianach na wyższych stanowiskach w wojsku. Mówi się o zamierzonej dymisji drugiego wiceministra spraw wojskowych, o ustąpieniu szefa sztabu głównego gen. Piskora, który ma być przeniesiony do Lwowa, oraz o zmianach personalnych w generalnym inspektoracie.

ZATARG FASZYSTOWSKO - KOŚCIELNY

Organ watykański, „Osservatore romano" polemizując z komunikatem, wydanym przez naczelne władze faszystowskie, zbija twierdzenie o dokumentach, dowodzących wrogiej postawy niektórych formacyj Akcji katolickiej. Żąda opublikowania tych dowodów. Ironizuje na temat zapewnień autorów komunikatu, iż ponownie wypowiadają „głęboki i niezmienny szacunek dla religji katolickiej, jej najwyższego pasterza, jej kapłanów i świątyń". Podkreśla, że tego rodzaju oświadczenia nie są żadnem zadośćuczynieniem, ani nawet jakiemkolwiek wyjaśnieniem tego wszystkiego, co zaszło. Z drugiej strony Watykan mógł stwierdzić stanowczo, że *w wielu prowincjach włoskich napastnicy znajdowali się pod komendą miejscowych władz.*

CZY AMERYKA ZMIĘKNIE?

Sprawa reparacyj niemieckich stoi w ścisłym związku z tzw. długami międzysojuszniczemi tj. temi 8 czy 10 miljardami dolarów, które wszystkie państwa Europy dłużne są Stanom Zjednoczonym z czasów wojny światowej. Państwa europejskie, w pierwszym rzędzie Francja, powiadają: niech Ameryka opuści te długi, to my opuścimy z reparacyj. A Ameryka nie chce, mimo że i tam odzywają się głosy za skreśleniem czy choćby zmniejszeniem tych długów. Obecnie jednak spodziewają się, że Ameryka przecież zmięknie. Manifest rządu niemieckiego, uzasadniający konieczność nałożenia nowych ciężarów, miał wywrzeć w Ameryce silne wrażenie i wyrobić przekonanie, że trzeba przecież Niemcom ulżyć. — W związku z tą nadzieją na nawrócenie się Ameryki ma stać podróż sekretarza stanu ministra spraw zagran. Stimsona i ministra skarbu Mellona do Europy. Mają oni na miejscu zbadać położenie gospodarcze Niemiec i na podstawie własnych spostrzeżeń może poddać rewizji nieubłagane dotąd stanowisko w sprawie spłaty długów.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

SENATOR DR DANIEL GROSS

Państwo podejmuje przy pomocy pieniędzy towary z rynku wewnętrznego

JAK UZYSKUJE PAŃSTWO NA TEN CEL FUNDUSZE? KWESTJA TA ZOSTAŁA W POLSCE FATALNIE ZAŁATWIONA

Na rynku towarowym wewnętrznym znajdują się do pozbycia towary wytwarzane przez warsztaty krajowe. Towary czekają na odbiorcę z pieniądzmi. Do tego systemu nowoczesne państwo musi się zastosować. Państwo nie rekwiruje u obywateli bezpośrednio towarów potrzebnych, lecz je kupuje na rynku. Pieniądze potrzebne państwo otrzymuje przez nakładanie podatków, przez zyski z przedsiębiorstw i monopoli, przez pożyczki zaciągane u własnych obywateli: przez tzw. pożyczki wewnętrzne. Te trzy formy uzyskania pieniędzy celem podejmowania przez państwo towarów z rynku wewnętrznego, mają jako wspólne źródło fundusze pieniężne obywateli. Odrębnym zupełnie sposobem podejmowania towarów krajowych przez państwo jest

POWIĘKSZENIE DOTYCHCZASOWEJ ILOŚCI PIENIĘDZY.

Dodatkowe pieniądze zostają przez państwo wprowadzone do gospodarstwa i temi dodatkowemi funduszami podejmuje państwo z rynku wewnętrznego towary dla swych potrzeb.

Te dodatkowe pieniądze wprowadza państwo do gospodarstwa krajowego w formie tzw. **pieniędzy zdawkowych**, papierowych pieniędzy skarbowych i tzw. otwartego w regule bezprocentowego, kredytu w centralnym banku emisyjnym. Te dodatkowe pieniądze państwowe

POWIĘKSZAJĄ ZASOBY PIENIĘŻNE OBYWATELI.

W zamian bowiem za podjęte towary dostarcza państwo dostawcom towarów nowych środków pieniężnych, nowego kapitału obrotowego, a temsamem powiększa się podaż pieniędzy dla całego gospodarstwa.

Jeżeli ustawodawstwo ogranicza państwa w wydawaniu tych dodatkowych pieniędzy, państwo zmuszone jest z jednej strony dla powiększenia dochodów silniej naciskać śrubę podatkową, prowadzić prywatne przedsiębiorstwa (u nas monopol tytoniowy, spirytusowy i zapalczany itd.) czyli uprawiać etatyzm oraz wyciągać pieniądze od obywateli przez pożyczki wewnętrzne, a z drugiej strony dla zmniejszenia wydatków zmuszone jest państwo

OSZCZĘDZAĆ NA KONIECZNYCH WYDATKACH OSOBOWYCH I RZECZOWYCH.

Państwa także szukają wyjścia przez **zaciąganie pożyczek zagranicznych**, albowiem uzyskane obce waluty wymieniają państwa w Banku emisyjnym na własne nowe, czyli dodatkowe środki pieniężne a wpuszczając je do gospodarstwa, podejmują towary, a rynkowi pieniężnemu dostarczają nowych środków pieniężnych. Powiększona ilość pieniędzy daje zwiększone obroty, a te dają znowu powiększenie dochodów skarbowych.

Państwowe pożyczki zagraniczne mają jednak wadę, że muszą być oprocentowane i zwracane. Pomijam już okoliczność trudnego i kosztownego uzyskania, pomijam trudność w uzyskaniu obcych walut dla spłaty kapitału i procentów. Podkreślam tylko szkodę dla budżetu i gospodarstwa w związku ze spłatą, czyli tzw. obsługą pożyczek zagranicznych. Obsługa obciąża corocznie budżet coraz większą kwotą a nadto kurczy się rynek pieniężny, zmniejszają się obroty handlowe a temsamem i wpływy skarbowe. Dlatego też znajdują się

W FATALNEM POŁOŻENIU PAŃSTWA,

które zostały zanadto ograniczone w wydawaniu pieniędzy skarbowych. Do tych państw należy Polska.

Nasze ustawodawstwo zezwoliło jedynie na 320 miljonów zł. pieniędzy zdawkowych oraz 50 miljonów zł. bezprocentowego kredytu w Banku Polskim. Jeżeli ta granica pieniędzy skarbowych nie zostanie u nas znacznie rozszerzona, to nie spodziewajmy się ani ulg w ciężarach podatkowych ani zniesienia etatyzacji ani poprawy bytu urzędników, ani wykonania koniecznych robót publicznych, czy wybudowania nieodzownie potrzebnych mieszkań, ani usunięcia bezrobocia, jednem słowem, nie spodziewajmy się poprawy stosunków gospodarczych.

Przemysłowcy hut przeciw ubezpieczeniom społecznym

Doroczne walne zgromadzenie członków Związku polskich hut żelaznych odbyło się 7 maja, w którym brali także udział ministrowie: pp. Prystor, Kühn, Neugebauer, wicemin.: Doleżal i Kożuchowski, niektórzy dyrektorowie departamentów min. przemysłu i handlu oraz pracy, które reprezentowali pp. Klott i Ulanowski. Tak liczny udział przedstawicieli rządu na walnem zgromadzeniu przemysłowców hutniczych należy tłumaczyć tem, że prof. Adam Krzyżanowski wygłosił referat na temat „Bezrobocie w Polsce".

Za współczynniki bezrobocia prof. Krzyżanowski uważa:

1) ustawę o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia;
2) przeludnienie;
3) udoskonalenia techniczne i organizacyjne;
4) spadek produkcji złota i wreszcie
5) brak kapitału, uwidaczniającego się w nierównomiernym rozdziale złota. Na bezrobocie — zdaniem prof. Krzyżanowskiego — **niema specyficznego lekarstwa**. Nie jest również wskazane podejmowanie robót publicznych, bo to byłoby równoznaczne z obciążeniem gospodarstwa społecznego przedsięwzięciami malorentownemi, a więc byłoby sprzecznem z naczelnym postulatem zwalczania bezrobocia. Trwałego spadku bezrobocia, twierdzi prof. Krzyżanowski, można się spodziewać jedynie w tym wypadku, jeżeli państwo stworzy warunki rentowności gospodarstwa społecznego przez **zmniejszenie ciężarów publicznych, podatkowych, państwowych i samorządowych, społecznych i administracyjnych**, do których zalicza także i **przymusowe ubezpieczenie od ognia**. Wreszcie dochodzi do przekonania, że jeżeli obniżenie podatków państwowych okaże się niewykonalne, należy tem większą uwagę zwrócić na problem obciążeń socjalnych.

Przemówienie prof. Krzyżanowskiego niezbicie dowodzi, że jego długie przebywanie w klubie parlamentarnym BB niezbyt dodatnio wpłynęło na jego pogląd na życie gospodarcze, ale przyswoił sobie nawyczki pp. Hołyńskiego i innych. Należy także zwrócić uwagę, że prof. Krzyżanowski niezbyt wysilił się nad opracowaniem referatu, ale poszedł po linji członka francuskiej Akademji Nauk, Ludwika de Launay, którego artykuł przedrukował „Przemysł Metalowy", organ polskiego Związku przemysłowców metalowych z dnia 4 kwietnia.

Przemawiał także p. Stanowski, dyrektor zakładów Modrzejowskich, który twierdził, że koszt wszystkich świadczeń społecznych, łącznie z kosztami urlopów robotniczych, wynosi w przemyśle hutniczym około 3,2 proc. w stosunku do obrotu. Z tego też względu doszedł do wniosku, że obciążenie świadczeń społecznych u nas jest znacznie wyższe aniżeli zagranicą i z tego powodu należy tak **ustawę o urlopach, jak i ubezpieczenie na wypadek choroby poddać rewizji** i przystosować ją do możliwości gospdarczych przemysłu.

Przedstawiciele ministerstwa pracy i opieki społecznej **pp.** Klott i Ulanowski, próbowali bronić ubezpieczeń socjalnych, ale wyglądało to raczej na **pewne usprawiedliwianie** wspomnianego ministerstwa. Przemysłowcy nie pozostali im dłużnymi odpowiedzi, a szczególnie w ostrej formie występowali **przeciwko** p. Ulanowskiemu i nawet takie stanowisko zajęła „Prawda" łódzka z 7 bm.

Po długich naradach i doradach prof. Krzyżanowskiego **przemysłowcy** hutniczy doszli do wniosku, że **kryzys konsumcji** zwalczyć można skutecznie tylko **przez dostosowanie kosztów produkcji i cen do siły nabywczej większości konsumentów**. Innego lekarstwa na taki kryzys niema. Ale u nas, według poglądu przemysłowców, cel ten można osiągnąć tylko **przez przedłużenie czasu pracy do norm przedwojennych**, przez **zmniejszenie ciężarów socjalnych**, a nawet **częściowe ich zniesienie**. W praktyce wygląda to w ten sposób, **że przemysłowcy systematycznie obniżają zarobki robotników** i po tejsamej linji poszedł rząd, stosując 15 proc. obniżkę poborów, ale dla upiększenia frazesu mówi się na swoich zebraniach, że tylko przez podniesienie konsumcji można zwalczyć obecny kryzys gospodarczy.

Wreszcie przemysłowcy na usunięcie bezrobocia wynaleźli jedyne lekarstwo, a mianowicie **wypaczenie lub też zupełne zniesienie ubezpieczeń socjalnych**.

Jest to polityka prowadzona po linji najmniejszego oporu i oparta na stałym systemie kapitalistycznym, by broń Boże nie wydać nigdzie ani grosza więcej, ale wszelkie ciężary zwalić na barki robotników i tak już żyjących w nadzwyczaj trudnych i ciężkich warunkach.

Twierdzenie dyrektora Stanowskiego, jakoby koszt świadczeń socjalnych w przemyśle hutniczym wynosił 3'2 proc., jest niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. Ministerstwo pracy i opieki społ. w roku 1926 wydało broszurkę p. t. „Obciążenie produkcji na rzecz ubezpieczeń społecznych w Polsce i zagranicą". Na str. 44 tej broszury wyraźnie dowodzi jej autor, że koszta ubezpieczeń społecznych w stosunku do kosztów produkcji i ceny towaru w przemyśle żelaznym wynoszą 0,8 do 0,9 proc. W tej broszurze na str. 41 znajduje się następujący ustęp: „Przeciętny łączny koszt robocizny i ubezpieczeń społecznych w 3 głównych miastach Polski wynosi średnio za 48 godzin pracy robotnika wykwalifikowanego 38,76 zł., a robotnika niewykwalifikowanego 25,03 zł. Jeśli tę średnią weźmiemy za podstawę porównania, to widzimy, że za jednostkę czasu pracy robotnika wykwalifikowanego, za którą w Polsce pracodawca musi zapłacić z tytułu robocizny i ubezpieczeń społecznych np. 100 gr., pracodawca w Wiedniu płaci 170 gr., w Pradze 196 gr., w Berlinie 266 gr., a w Londynie 370 gr. U robotnika niewykwalifikowanego ten stosunek wyraża się w proporcji 100: 197 : 179 : 297 : 402.

Tak przedstawiają się ciężary ubezpieczeń społecznych w prawdziwem świetle, ale naszym przemysłowcom sen z powiek spędzają te ludzkie reformy, które zdobyła klasa robotnicza i dlatego wszystkiemi środkami chcą je zohydzić w opinji społeczeństwa, by w ten sposób utorować sobie drogę do zniszczenia ludzkich reform społecznych.

wm. tk.

UWAGI

—o—

„Auto da fe", grożące automobilizmowi

Wspominaliśmy już parokrotnie o tem, że fiskalizm gen. Norwida-Neugebauera utrzymuje ciągle pod znakiem zapytania kwestję komunikacji automobilowej w Polsce.

O ile automobile prywatne można poczytywać za luksus, o ile nawet sarka się na nadmiar automobilów „reprezentacyjnych", któremi paradują różni dygnitarze — częstokroć będący nimi we własnej tylko imaginacji — o tyle przedsiębiorstwa automobilowe, jako czynniki szybkiej komunikacji, pełnią zadanie użyteczne.

Nawiasem mówiąc, dziwnem jest, iż spowodować może ich redukcję minister, który przez armję doszedł do teki. Wiadomo bowiem, jak podczas wojny światowej wyzyskiwano na Zachodzie fakt istnienia licznych wozów i platform automobilowych — dla szybkiego ratunku jakiegoś zagrożonego punktu.

Zresztą, zastanawianie się nad względami strategicznemi nie do nas należy. Chodzi tu o prostą kalkulację: przesolić pod względem podatkowym lub zawikłać tę sprawę — wogóle nietrudno, ale gdy się tym sposobem odstraszy nie tylko od zakładania nowych przedsiębiorstw, ale wypłoszy się, choćby częściowo, już istniejące — tedy preliminowany na papierze przyrost dochodów może się okazać ubytkiem...

„Fundusz drogowy" ma na celu poprawę dróg... Otóż zachodzi niepokojące pytanie, czy zyskają drogi i czy nie straci na tem na dobitek — dogodna komunikacja motorowa?

Czy automobilizm nie zostanie przetrzebiony, jak za czasów inkwizycji powstające „herezje"? Na to zwracamy uwagę w tytule.

—ooo—

Bujanie „Czasu" w obłokach „i... wogóle"

„Czas", pisząc o zatargu nacjonalistycznego rządu litewskiego z Watykanem, wspomina o tem, iż walka z Kościołem na Litwie - - właśnie po tem, gdy papież wyposażył Litwę w niezależną metropolję i gdy rządy Kościoła znalazły się tam w rękach rodowitych Litwinów przybrała —

> „rozmiary zgoła niewidziane, odsłaniając prawdziwe oblicze tych nieodrodnych potomków Mendoga i tylu jeszcze innych późniejszych książąt litewskich, którzy chrzcili się czasem nie jeden raz, ale więcej, chrzcili się w schizmie, czy katolicyzmie, chrzcili się w Prusach lub Polsce, by wyłudzić za to jakieś doraźne korzyści polityczne, po których osiągnięciu składali swoje chrześcijaństwo ad acta i wracali do ofiar dla Perkuna".

Do pioruna! Co z tem ma wspólnego pogański Perkun? Nacjonaliści litewscy, choć pozbyli się Woldemarasa, sprawują nadal rządy po dyktatorsku. Z klerykałami drą koty; chcą przytem pokazać swoją sprężystość! Co to ma wspólnego z Mendogiem? — gdzie Krym, a gdzie Rzym? Właśnie... Rzym — w swej całości niegdyś stolica papieży. Czy i tam katolicyzm jest takim nowicjuszem, ze w czeredach „czarnych koszul" odzywają się jakieś „atawizmy" pogańskie?

Więc, gdzież katolicyzm posiada grunt, niepodkopany tkwiącemi we krwi narodów pierwiastkami pogańskiemi, lub niechrześcijańskiemi?

W Hiszpanji „Czas" uczynił odkrycie, iż rozruchy antyklasztorne szczególnie ostro wystąpiły w Andaluzji, jako że tam najdłużej utrzymywała się władza Maurów.

Ale Polskę dawniej, gdy Hiszpanja była krajem o silnym pokostie klerykalnym, a słabszem tętnie ideowem, porównywano nieraz z Hiszpanją...

Franc. powieściopisarz Cherbuliez kładł w usta (nawet Polakowi) twierdzenie, że „Polska to Hiszpanja, zabarwiona na szaro"... „Mamy lenistwo andaluzyjskie z mglami w dodatku i nieład sennego rojenia". „Tak, Polacy to Hiszpanie (nawet nie północy, jak się w takich paralelach mówi) — nocy, nocne motyle Europy. Na nieszczęście śród białego dnia".

Czy nie drży „Czas", że i w Polsce odezwą się kiedy, jak w Hiszpanji, utajone przedchrześcijańskie popędy... Co tu poruszać echa przedstuletnie?

Europa przechodzi obecnie okres różnych przemian i przy tej okazji w rozmaitych krajach powstają różne zatargi z Kościołem, które w różny sposób odbijają się na sprawach i na interesach kościelnych.

Strajk w kopalniach soli potasowych w Kałuszu

(*Korespondencja własna „Naprzodu"*.)

Kałusz, 5 czerwca.

Dnia 3 bm. o godz. 8 rano wybuchł strajk w Kałuszu. Do strajku stanęli wszyscy robotnicy solidarnie. Dyr. Dietzius podczas zastanowienia ruchu prowokował robotników i dyrektorskim autorytetem zmuszał robotników do pracy, a gdy robotnicy go nie posłuchali, wyzywał ich w ordynarny i grubjański sposób. Robotnicy w odpowiedni sposób dali mu odprawę. Dyr. Dietzius stale prowokuje robotników, a codziennie prawie spaceruje ulicą obok Domu Robotniczego i na tych spacerach doszedł do przekonania, że „ten chałupa robotniczy jest wcale niepotrzebny". Dyr. Dietziusowi Dom Robotniczy i organizacja robotnicza jest solą w oku i chciałby się tego „balastu" pozbyć.

Robotnicy stanęli do walki strajkowej w obronie zredukowanych robotników, w obronie umowy zbiorowej i w obronie swej organizacji zawodowej. Dyrekcja „Tespu" wydaliła 240 robotników, a obecnie przy wzmożonym ruchu zaczęła przyjmować częściowo robotników, lecz na nowych warunkach, gorszych od umowy zbiorowej. Robotnicy zażądali pozostawienia wszystkich, którzy byli zajęci do 30 kwietnia br. i podzielenia w ten sposób pracy, by wszyscy mogli być choć po 15 dni w miesiącu zatrudnieni. Żądanie to bardzo słuszne, dyrekcja odrzuciła i robotników wydaliła z pracy. We wszystkich gałęziach przemysłu, a w szczególności górniczych, robotnicy pracują po 3 do 4 dni w tygodniu, w innych zaś 5 po 6 godzin dziennie i w ten sposób utrzymuje się wszystkich robotników, choć kosztem tych robotników to się odbywa, gdyż chodzi o przetrwanie kryzysu.

Dyrekcja „Tespu", nie przyjmując tego żądania tembardziej wtedy, kiedy sama stwierdza, że są widoki na poprawę w związku z wzrastającą drożyzną i zawarciem umów z nabywcami zagranicznymi, musi wzbudzić nieufność robotników do przedsiębiorstwa i podejrzenie, że dyrekcja robi zamach na umowę zborową i organizację robotników. W kopalniach soli potasowych dość często zachodzą zmiany personalne w dyrekcjach i każdy nowy dyrektor organizuje na nowo według swego widzimisię przedsiębiorstwo i nowe metody stosuje do robotników i ich organizacji, co odbija się na samem przedsiębiorstwie, a w szczególności na jego rozwoju. W dyrekcji gener. we Lwowie panują również nienormalne co do tych spraw warunki. W dyrekcji tej i w dyrekcji w Kałuszu zanadto lekceważy się organizacje i delegatów robotniczych, a panowie ci nie zdają sobie sprawy, jakie może pociągnąć to za sobą konsekwencje.

Przed wybuchem strajku dyr. Dietzius zapraszał bezrobotnych do pracy na wypadek strajku i w ślad zatem komuniści zwołali zgromadzenie bezrobotnych w dniu wybuchu strajku i nawoływali *do łamania strajku*. Jeden z przywódców komunistycznych, kandydat na posła w Kałuszu, jest kierownikiem łamania strajku. Bezrobotni jednak na tem zebraniu odpowiedzieli łamistrajkom pogardom. Robotnicy t. zw. Poznańczycy, którzy należą do Zjednoczenia zawodowego, postanowili również dnia 4 bm. na swem zebraniu i w porozumieniu z dyrekcją i prawdopodobnie z czynnikami rządowymi *łamać strajk*. Uchwały łamania strajku Poznańczycy wykonali i przyszli dziś do pracy, lecz strajkujący robotnicy i ich żony z łamistrajkami się rozprawili i nauczyli szanować solidarność robotników. Kilku zaledwie tych Poznańczyków nie uruchomi kopalni, lecz próbowali pracować dla prowokacji i zakłócenia spokoju. Organizowanie bezrobotnych do łamania strajku nic też nie pomoże, bowiem robotnicy strajkują *w obronie zredukowanych*.

Mimo tych wszystkich przeszkód *kopalnia całkowicie stoi i strajk jest bardzo solidarny*. Strajkuje razem z kopalnią „Holeń" ponad 1.000 robotników. Akcją strajkową kieruje Centralny Związek górników. Akcja strajkowa jest utrzymywana w spokoju i powadze. Jeżeli ktokolwiek zechce zakłócić spokój, z tego Związek wyciągnie najdalej idące konsekwencje, łącznie *do rozszerzenia strajku na Stebnik*, a w razie ataku na robotników kałuskich staną w ich obronie robotnicy przemysłu naftowego.

* * *

STRZELANIE DO STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW

Przypominamy, że inż. Sielawa zorganizował kilku urzędników, uzbroił ich w rewolwery i udał się z nimi na kolonję rob. celem werbowania robotników do łamania strajku. Przy tem prowokacyjnem zachowaniu się urzędników doszło *do starć*. Sielawa wraz z urzędnikami począł strzelać do licznie zgromadzonych *kobiet i robotników*. Skutki strzałów były fatalne, jest bowiem *kilku rannych*, w tem także i przewodniczący komitetu miejscowego tow. Kopieniecki. Wszyscy zostali ranni *od kul rewolwerowych uzbrojonej bandy urzędników*. Policja przywróciła spokój, ale ani Sielawa, ani żaden ze strzelających urzędników nie został aresztowany.

Na wieść o wypadkach w Kałuszu przybył na miejsce naczelnik Wydziału bezpieczeństwa województwa stanisławowskiego. Wobec niesłychanej prowokacji, dokonanej przez inż. Sielawę i jego bandę, grozi *strajk w całym przemyśle naftowym w obronie robotników kałuskich*.

Robotnicy oświadczają, że inż. Sielawa musi odejść, gdyż więcej z nim pracować nie będą.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

„BRZEŚĆ — GDZIE ZAGÓRSKI"

W dniu 1 bm. zakończyła się w sądzie grodzkim w Tarnowie przed sędzią Kusibą rozprawa przeciw tow. Adamowi Szumskiemu, Karolowi Nowakowi i Edwardowi Skwirutowi. Tow. drowi Szumskiemu zarzucał akt oskarżenia, że w okresie wyborczym do Sejmu na zgromadzeniu w Skrzyszowie koło Tarnowa, omawiając położenie gospodarcze i polityczne kraju, poniżał zarządzenia władz i rządu oraz innych przeciw władzom podniecał. Podobnie na temże zebraniu miał wedle aktu oskarżenia przemawiać tow. Nowak, podnosząc, że przekroczenia budżetowe są stąd, że rząd nie dopuszcza kontroli nad sobą, że aresztuje ludzi niewinnych, a najbiedniejszym sekwestruje niezbędne przedmioty. Nadto tow. Nowak na zgromadzeniu w Bobrownikach Małych podburzać miał przeciw władzom państwowym.

Wreszcie tow. dr. Szumski i E. Skwirut oskarżeni byli o przekroczenie ustawy prasowej przez to, że w nocy z 18 na 19 marca br. rozklejali na parkanach i domach w Tarnowie afisze zawierające słowa „**Brześć — Gdzie Zagórski**", które to afisze zostały później obłożone konfiskatą i przez policję usunięte.

Odnośnie do pierwszych spraw oskarżeni zaprzeczyli, jakoby poniżali rząd lub podburzali przeciw niemu, odnośnie do drugiej sprawy obrońca podniósł, że inkryminowane afisze nie były drukami, lecz były malowane ręcznie.

Przesłuchano kilkudziesięciu świadków, którzy tak dowodowi jak i odwodowi zeznali, że przemówienia tow. dra Szumskiego miały charakter informacyjno-przedwyborczy, że były utrzymane w duchu poważnym, że oskarżony w żadnej mierze nie podburzał ludności przeciw rządowi ani też nie wypowiedział zarzutów przytoczonych przez akt oskarżenia. Odnośnie do tow. Nowaka wielka część świadków zaprzeczyła oskarżeniu, a tylko trzech świadków będących w dalszym obrębie zebrania, potwierdziło, że oskarżony miał użyć porównania obecnych czasów z czasami przed r. 1846.

Na mocy ogłoszonego wyroku tow. dr. Szumski został uniewinniony, tow. Nowak zaś zasądzony za podburzanie na karę aresztu 14 dni, zamienioną na grzywnę 140 zł. Co do przestępstwa prasowego sąd przychylił się do wywodu obrony i tak tow. dr. Szumskiego jak i tow. Skwiruta uniewinnił, przyjmując, że afisze ręcznie pisane nie podlegają cenzurze i ustawie prasowej.

Bronił oskarżonych tow. mgr. Leon Mütz.

SKARGA KASACYJNA W SPRAWIE TOW. KWAPIŃSKIEGO

Skarga kasacyjna prokuratora sądu apelacyjnego w Warszawie przeciwko wyrokowi sądu drugiej instancji uniewinniającemu tow. Kwapińskiego, skazanego przez sąd sosnowiecki na rok twierdzy, rozpatrzona zostanie przez Sąd Najwyższy w końcu bieżącego miesiąca.

O ZAMORDOWANIE SZWAGRA

W drugim dniu rozprawy przed ławą przysięgłych w Krakowie przeciw Andrzejowi Wójcikowi o zamordowanie szwagra Władysława Curyły, przesłuchano resztę świadków i po przemówieniach prok. dr. Boryczki oraz obrońcy adw. dr. Warenhaupta, przysięgli udali się na naradę. Po chwili zażądali oni ewentualnego pytania w kierunku zabójstwa. Po naradzie pytanie w kierunku skrytobójczego morderstwa zaprzeczyli większością głosów, zaś w kierunku zabójstwa zalwierdzili. Na podstawie powyższego werdyktu sędziów przysięgłych trybunał wydał wyrok skazujący Andrzeja Wójcika na 4 lata ciężkiego więzienia.

Największa katastrofa jaka kiedykolwiek dotknęła sztukę

SŁYNNY „PAŁAC SZKLANY" SPŁONĄŁ W MONACHJUM

Spalony w ubiegłą sobotę monachijski pałac Sztuki, zwany „pałacem Szklanym", wzniesiony był jako pawilon wystawy przemysłowej w latach 1853-4. Konstrukcja jego składała się wyłącznie z żelaza i szkła.

Nazwa „pałac Szklany" pochodzi stąd, że budowla ta przy 240 metrach długości, a 26 m szerokości, co razem stanowi przeszło 11.000 m. kw. zabudowanej przestrzeni, posiadała ogółem 78.000 oszklonych okien, dzięki czemu można tam było znakomicie rozdzielić światło. Obok znacznej ilości szkła i drzewa, zużyto przy budowie około 30.000 q żelaza.

SZCZEGÓŁY STRASZLIWEJ KATASTROFY

Od 50 lat odbywały się w nim rok rocznie (z przerwą podczas wojny) międzynarodowe wystawy sztuki. W chwili wybuchu pożaru o godz. 3.30 rano w „pałacu Szklanym" znajdowało się około 3500 dzieł sztuki, m. in. zbiór arcydzieł malarzy romantyków, złożony ze 110 najwybitniejszych obrazów, wypożyczonych przez czterdzieści kilka muzeów niemieckich. Ogień rozszerzał się z błyskawiczną szybkością i objął wkrótce cały olbrzymi gmach. Niezwykły żar i duszący dym uniemożliwiały akcję ratunkową. Przybyłe na miejsce pożaru oddziały straży pożarnej walczyły z ogniem 32 strumieniami wody, jednak zdołano tylko uratować przyległe do pałacu budynki administracyjne i nie dopuszczono do przerzucenia się ognia na pobliski instytut chemiczny. W razie wybuchu pożaru w instytucie chemicznym niewątpliwie doszłoby do katastrofalnej eksplozji.

Po 2 godzinach rozszalałego żywiołu, z gmachu pozostał tylko nagi zrujnowany szkielet żelazny, a walące się belki poraniły 2 strażaków, a 18 odniosło ciężkie poparzenia. Łunę widziano w odległości 15 klm. wokoło. Południowy wiatr rozsiewał iskry na kilkaset metrów od miejsca pożaru.

BEZCENNE DZIEŁA SZTUKI PADŁY PASTWĄ POŻARU

Ogółem spłonęło 170 sal wystawowych z około 3.000 obrazów. Zaledwie kilkadziesiąt obrazów nowoczesnych zdołano uratować. Całkowicie spalona została „wystawa romantyków", przedstawiająca olbrzymią wartość. Ze specjalnych wystaw Henericha i Sambergera, dalej z włoskiej wystawy szkoły Salietti, oraz z wystawy nowej „secesji" ze Stuttgartu uratowano zaledwie po kilka obrazów.

Dyrektor hamburskiego muzeum sztuki, Pauli, podał, że instytucja ta straciła przez pożar w „Pałacu Szklanym" znaczną, bo 17 obrazów wynoszącą kolekcję wybitnych mistrzów, m. in. obraz „Port w Gdyni" i „Godzina śpiewu słowika". Wszystkie obrazy były ubezpieczone.

Spaliły się nietylko obrazy mistrzów niemieckich, gdyż jak obecnie wychodzi na jaw, wystawę obesłano także dziełami mistrzów włoskich i francuskich, a te również przepadły.

Spłonął również cały komplet dzieł mistrza szwajcarskiego Cuno Amieta, tak, że przepadła właściwie cała twórczość tego malarza.

Naogół stratą dotkniętych jest około 40 miast niemieckich i austrjackich, przypuszczalnie spłonęły najcenniejsze w Europie eksponaty z działu malarstwa historycznego.

Straty materjalne są olbrzymie i oceniane są na wiele miljonów mk. Tylko zbiory wypożyczone i zaproszonych malarzy były ubezpieczone. Większość malarzy, biorących udział w wystawie, ufając zarządzeniom dyrekcji, prac swoich nie ubezpieczyła.

CAŁY DOROBEK TWÓRCZY NIEKTÓRYCH MALARZY SPŁONĄŁ

Liczne głosy prasy wskazują, że pożar „Szklanego Pałacu" stanowi prawdziwą tragedję dla wielu rodzin, które dały się nakłonić do wysłania przechowywanych arcydzieł minionej epoki.

Z liczby przeszło 3.000 eksponatów — wedle wiadomości dotąd ustalonych — uratowano zaledwie około 100. Ponieważ zaś spalone obrazy przeważnie nie były ubezpieczone, przeto ich utratą dla wielu osób stanowi ruinę majątkową. O ile zatem nie dojdzie do skutku jakaś szeroka akcja ratunkowa, ludzie ci postradają swoje eksponaty bezapelacyjnie, gdyż zarząd wystawy nie ponosi w tym kierunku żadnej odpowiedzialności. Znaczne straty ponoszą także niektórzy żyjący malarze, którzy tam umieścili swoje prace. Niektórzy z artystów, jakoteż osób prywatnych potracili całe komplety od 22 do 80 obrazów.

PAŁAC SZKLANY ZOSTAŁ PODPALONY

Co spowodowało pożar, dotychczas niewiadomo. W gmachu bowiem nie było żadnej instalacji elektrycznej, jedynie w salach restauracyjnych znajdowały się kuchnie gazowe. Władze przypuszczają, że dokonana została w tym wypadku potworna zbrodnia podpalenia.

Rząd pruski za pośrednictwem premjera tow. Brauna przesłał wyrazy współczucia i zapewnił iż weźmie udział w akcji ratunkowej.

Konferencja, zwołana przez bawarskiego ministra oświaty, już wczoraj po południu przyjęła wnioski w sprawie zorganizowania bezzwłocznej akcji ratunkowej, która ma objąć cały naród niemiecki.

Przedewszystkiem postanowiono zorganizować zastępczą wystawę mistrzów romantyki niemieckiej i w tym celu uzyskano pomieszczenie w Pinakotece monachijskiej. Akcja ratunkowa ma dostarczyć środków na wypłatę odszkodowania wszystkim instytucjom i osobom prywatnym, które w pożarze postradały swoje eksponaty.

W Niemczech zniszczenie „pałacu Szklanego" uważają za katastrofę narodową. Generalny dyrektor pałacu chciał się rzucić do płonącego gmachu, ale przeszkodziła mu w tem policja. Na miejscu pożaru pojawiają się coraz to nowe grupy artystów, którzy łudzą się nadzieją uratowania jeszcze czegoś ze zgliszcz gmachu.

Z letnisk i uzdrowisk

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Ojców, w Zielone Świątki.

Zawsze prześliczny jest ten Ojców. W każdej porze roku inny i w każdej porze roku na swój typ charakterystyczny, przepiękny. Prześliczna tu wiosna, rozbudzona urokiem majowego deseniu drzew, po romantycznych skałach i urwiskach; śliczne tu lato, bo nigdy zbyt skwarne; śliczna melancholijna jesień, gdy drzewa Ojcowa przybierają czarodziejskie kolory i jakby pokrywały skały jednym wielkim dywanem pstrokatym, o kojących barwach, wreszcie i zima jak z bajki roztacza wprost niesamowity urok.

Ojców to zawsze idealne miejsce wypoczynku, a choćby tylko wytchnienia po pracy, po przeżyciach szarego dnia, po zawodach, po cierpieniach wszelkich, jakie toczą człowieka obecnych czasów. W Ojcowie zamurowywa się człowiek na wypoczynek duszy i ciała, zapomina o świecie, a niekiedy wprost nie czuje zmartwień, a udręki rzuca poza siebie, zawisa jakby w jakimś rajskim hamaku i jakby huśtany przez najdroższą i najbliższą sercu osobę. Ojców zawsze przebajkowy, bo nawet gdy zadeszczy się „kapuśniaczek", to nawet ten ma duży urok i mgiełka swego opadu koi, a nie dręczy, bawi nawet na swój sposób. Może dla rozmaitości i on się przydaje.

W maju całym miało być w tym roku więcej jak cudnie. Tegoroczna pogoda sprzyjała niepamiętnie. Nie chciałbym mówić w utarty sposób, że „najstarsi ludzie nie pamiętają takiego maja", ale potwierdzają mi wszyscy, że w maju było w Ojcowie przecudnie. Ja im wierzę, bo ani przypuszczam, żeby kiedy nie było cudnie w Ojcowie. To nie do pomyślenia. W Ojcowie musi być cudnie i jest cudnie kiedy się tylko do niego zajedzie. Radzę więc jechać do Ojcowa każdemu, kto się na prawdziwy odpoczynek wybiera, a jeszcze nie postanowił wyjechać na inne letnisko. Rozumiem, że w Polsce letnisk taka moc, iż niejeden głowić się może, gdzie się ruszyć i niejeden znajdzie się w położeniu osiołka, któremu w żłoby dano, ale... niech się namyśli i nie zostanie w domu.

Jazda do Ojcowa nie przedstawia już dziś dawnych utrapień. Można się dostać autobusem albo z Olkusza, gdy się przyjeżdża od Warszawy, Łodzi, Poznania, a z Małopolski autobusem z Krakowa. Z dworca autobusowego w Krakowie za dobrą godzinę przez Bronowice, Szyce rznie się jak po maśle i tylko (w ścisłem słowa znaczeniu) kurzy się za nami. Droga śliczna jak po stole, a cudne serpentyny już od ojcowskiego lasu wiodą nas jak po wykrętasach szczęścia i złudy. Droga ta ma za mankament kurz wapnisty, ale i na to znajdzie się rada i ratunek. Mają ją naropić ropą naftową i w ten sposób zniknie przykry mankament. Prawdziwym jednak wielbicielom Ojcowa nawet i kurz nie przeszkadza, bo i tak zawsze „leci za wozem, a nie przed wozem" — jak mi jakiś bronowicki gazda wykładał. Liczne wycieczki cudzoziemców po zwiedzeniu Krakowa, Wieliczki i Zakopanego każą się coraz częściej zawozić do Ojcowa i wyrażają zadowolenie z jego zwiedzenia.

Z roku na rok Ojców podnosi się może troszkę za powoli ze względu na swą wartość i położenie. Za powoli. Kryzys gospodarczy nie idzie na rękę i uzdrowiskom, nawet o takiej wartości jak Ojców. Przybywa kilka wil, ale to mało na to, coby mogło i powinno. Bezwarunkowo mało. — Rozkupiono trochę parcel pod rozbudowę Ojcowa, ale zda się w celach może więcej spekulacyjnych, niż z zamiarami budowy i dla rozwoju uzdrowiska. Ot, tak na interes... potrzymać jakiś czas i zarobić co się da. Na zarobek. Postanowiłem wygrać dolarówkę i wtedy sam się pokuszę o danie dobrego przykładu w wybudowaniu paru i to pięknych wil, jak piękne imiona tych kobiet, którem onazwię owe ludzkie letnie siedzibki. Dziś onazwianie wil imionami sławnych ludzi zupełnie wyszło z mody i zupełnie z duchem czasu niezgodne. Jak to dziś brzmi archaicznie: mieszka „pod Łokietkiem", czy „pod Sobieskim", czy pod innym królem. W czasach republikańskich, demokratycznych, gdzie króli przepędzają na sto wiatrów, nie bawić się w takie onazwiania. Nawetbym nie radził onazwiań np. „Bristol", „Eldorado" itp. Willa powinna mieć nazwę imion, np. Zośka, Baśka, Maryna, Marteczka, Ala, Ela, Jadźka, Stach, Bolek, Władek, Walek itd. Jakby to wspaniale brzmiało: mieszkam „pod Baśką". Albo: mieszkam „pod Władkiem". Każdy może wierzyć, że to zastąpi „Eldorado" zupełnie dobrze. Jakieżby to było cudne w domysłach, przyczyniało rozmarzań, a może nie działało dobrze na nerwy? A może, a może? Choć można i to zaryzykować w życiu. Djabli wiedzą, czem się te dzisiejsze nerwy leczy najlepiej. Pokaże się może, że nie bromem i walerjaną, nie sedobrolem, czy innym bromuralem, czy validolem, lecz spokojem, wypoczynkiem i własnonarzucaniem miłych myśli i postanowień na łonie zacisznej natury. Abstynencji od niewszystkiego należy przestrzegać. Pierwszą willę onazwię: „Marta". Niech mi przypomina nietylko willę tej nazwy w Druskienikach podczas tamtegorocznego pobytu...

Pisać o Ojcowie możnaby nie tyle. O Ojcowie pisanie nie daje o nim należytego wyobrażenia. Ojców trzeba zobaczyć własnemi oczami, napawać się osobiście jego widokiem, jego krasą przebajeczną. Można na niejedno zamknąć oko i nie widzieć drobiazgów niewartych wspominania. To Ojcowowi nic nie ujmie.

Nie mam zamiaru reklamować jakichkolwiek pomieszczeń w Ojcowie. Można sobie je wybrać za przyjazdem i urządzić się na stopień zamożności. Ceny w tym roku — jak wszędzie umiarkowały się i można nie przerażać się ich wysokością. Prym wiedzie „Goplana", posiadająca i zakład wodoleczniczy i gimnastyczny. Korzystanie z tych urządzeń nieobowiązkowe. „Goplana" nie wisi na skale, jest w najlepszem położeniu miejscowości i cieszy się zawsze dużą frekwencją. Jest to dwupiętrowy budynek rozległy, z lekarzem zakładowym i należytą pomocą pielęgniarską. Ani rasowych, ani wyznaniowych uprzedzeń się nie wyczuwa, a tylko przepisy pensjonatowe wypraszają sobie... dysputy polityczne, mogące nie służyć kuracjuszom. Z własnego doświadczenia innych lat mogę zaświadczyć o zadowoleniu z pobytu w „Goplanie". W tym roku — będąc tylko przejazdem — nie miałem sposobności przekonać się o stanie rzeczy.

Dość napisałem o Ojcowie. Aż się boję, że inne miejscowości będą miały do mnie pretensję. Wynagrodzę im to, gdy mnie do siebie... pociągną. W tym roku mam zamiar zwiedzać mniej rozreklamowane a również zasługujące na wydobycie ich z zapomnienia czy niedoceny.

A w Polsce pięknych letnisk i kąpielisk moc.

St. Sz.

LISTY Z KRAJU

Sanok, 5 czerwca.

BEZROBOTNYM NIE WOLNO OBRADOWAĆ

U nas panuje wśród bezrobotnych straszliwa nędza. W mieście i powiecie znajduje się około 2500 bezrobotnych, z których **mniej niż 200 pobiera zasiłki**. Wielu tych nieszczęśliwych ma liczne rodziny na utrzymaniu, wielu jest bez dachu nad głową. Pomoc doraźna utknęła na martwym punkcie. I w takich warunkach starosta sanocki **zakazał odbycia projektowanego na 3 bm. zgromadzenia bezrobotnych** dla omówienia sprawy zasiłków doraźnych i dodatkowych 4 tygodni, oświadczając delegacji bezrobotnych, że on, starosta, **nie widzi potrzeby, by bezrobotni odbywali zgromadzenia.** P. starosta nie widzi potrzeby!

Raz jeszcze przestrzegamy p. starostę, że z nędzą i głodem igrać nie można, bo głód jest najgorszym doradcą człowieka zgnębionego.

Bezrobotni.

Czechowice, 6 czerwca.

O LUDZKIE GRZEBANIE ZWŁOK

Obywatele kolonji Podlarysze, należącej do politycznej gminy Czechowice na swem zgromadzeniu uchwalili poniższą rezolucję:

1) Obecni na zgromadzeniu dnia 10 maja uchwalają zwrócić się z zażaleniem do władz kościelnych ze względu na zostawienie bez załatwienia prośby z 16 kwietnia br. wysłanej do kurji biskupiej w Krakowie w sprawie dołączenia kolonji Podlarysze do parafji w Czechowicach.

2) Sposób traktowania obywateli kolonji Podlarysze w parafji w Komorowicach jest niemożliwy do dalszego znoszenia. Świadczy o tem wypadek, jaki zaszedł przy pogrzebie obywatela kolonji Podlarysze w kościele w Komorowicach. Mianowicie kiedy orszak pogrzebowy udał się nad mogiłę ze zwłokami, zastał grób jeszcze niecałkowicie wykopany. Ksiądz wikary odmówił przy takiej mogile modlitwy i odszedł, a trumna pozostała na powierzchni. Dopiero na usilne wzywania grabarz z Komorowic rozpoczął wykopywać grób, wyzywając przytem na obywateli kolonji Podlarysze: „banda śląska, bawicie się w ewangelików czy żydów, woły, świnie śląskie". Obywatele kolonji Podlarysze: Tomiczek Jan, Kyrcz Antoni, Kleiman Andrzej, Warzecha Józef, Placuch Antoni są gotowi poświadczyć prawdziwość powyższego zajścia.

Na powyższem zgromadzeniu było obecnych 75 osób, które jednogłośnie domagają się, aby na wypadek śmierci zaniesiono zwłoki na cmentarz do Czechowic i tam niech duchowieństwo czechowickie czyni z trupem co uważa. Zgromadzeni czują się wielce poniżonymi przez podobne traktowanie ich w parafji w Komorowicach. Ze względu na to, że kwestja przyłączenia kolonji Podlarysze do parafji w Czechowicach jest sprawą nader ważną i niecierpiącą zwłoki, musi ona zostać w krótkim czasie wzięta pod rozwagę władz kościelnych i załatwiona.

Pogrzeb śp. Jana Dąbskiego

W poniedziałek w południe odbyło się w kościele św. Aleksandra na pl. Trzech Krzyży nabożeństwo, w którem uczestniczyło kilkudziesięciu posłów z różnych stronnictw. Prezydjum Sejmu reprezentowali wicemarszałkowie Car i Polakiewicz. W imieniu marszałka Sejmu złożono na trumnie wieniec. Straż marszałkowska zaciągnęła wartę honorową u trumny. O godz. 4 min. 30 po południu odbyła się eksportacja zwłok na cmentarz powązkowski. Trumnę wynieśli na karawan przedstawiciele młodzieży ludowej.

Przed karawanem szły delegacje Stronnictwa ludowego z dwoma sztandarami, wieńcami oraz niesiono poduszki z orderami zmarłego. Za karawanem szła rodzina, marszałek Sejmu Świtalski z prezesem Stronnictwa ludowego p. Rogiem. Następnie za trumną postępowało kilkaset osób, wśród nich członkowie delegacji pokojowej ryskiej wielu byłych ministrów i byłych urzędników z ministerjum spraw zagranicznych, oraz wielu posłów z Centrolewu. Straż marszałkowska pełniła funkcje eskorty honorowej.

Na cmentarzu przemówienia wygłosili prezes Stronnictwa ludowego p. Malinowski, prezes klubu Str. ludowego p. Róg, p. Bazylewski w imieniu Związku Syndykatów dziennikarzy polskich oraz p. Rataj w imieniu prasy ludowej.

Z pośród członków rządu nikt nie brał udziału w pogrzebie. Charge d'affaires poselstwa sowieckiego w Warszawie wystosował do min. Zaleskiego pismo, wyrażając współczucie z powodu zgonu byłego przewodniczącego polskiej delegacji pokojowej w Rydze, natomiast zabrakło w pogrzebie przedstawiciela ministerstwa spraw zagranicznych, którego zmarły był niegdyś jednym z kierowników.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Nie dziwcie się, że Związek nie wszystko dziś zdziałać może. Za wiele pracowniczych organizacyj, zamało zorganizowanych pracowników umysłowych. Wstępujcie do Związku zawodowego pracowników umysłowych (Kraków, Sławkowska 6).

KRONIKA

TUR

SPOTKANIE TUR W TRZEBINI

W niedzielę 21 czerwca nastąpi **„Spotkanie TUR" w Trzebini dla oddziałów podokręgu zagłębia chrzanowskiego i gości z innych oddziałów.**

O godz. 10 rano nastąpi **zbiórka oddziałów** na boisku klubu sportowego „Trzebinia", a po powitaniu gości odbędzie się pochód ul. Kościuszki do Domu Robotniczego Zw. metalowców, gdzie odbędzie się **uroczysta akademja.**

O godz. 2 po południu na boisku KST **festyn,** połączony z zawodami sportowemi oddziałów TUR, a o godz. 6 wieczorem **zamknięcie spotkania.**

Egzekutywa TUR okr. krakowskiego apeluje do oddziałów TUR jej podległych, aby natychmiast zgłaszały swój udział w „Spotkaniu", oraz donośły jakie produkcje będą wykonywane. Zgłoszenia należy skierować pod adresem: „Tow. Alojzy Poloczek — Dom Robotniczy — Trzebinia".

WYCIECZKA TUR DO OGRODU BOTANICZNEGO

Z powodu niepogody jaka była w niedzielę 7 bm. **zwiedzanie Ogrodu Botanicznego Uniw. Jagiell. odłożone zostało na niedzielę 14 bm. Zbiórka uczestników wycieczki nastąpi punktualnie o godz. 10 rano przed wejściem do Ogrodu Botanicznego przy ul. Kopernika. Objaśnień udzielać będzie i oprowadzać po wspaniałym ogrodzie personal Ogrodu Botanicznego UJ.**

—ooo—

LOPP w rękach sanacji

Dnia 30 maja odbyły się wybory nowych władz Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej. Przed wyborami wiadomem było, że sanacja dąży do opanowania tej instytucji. Tak się też stało, LOPP przeszła w ręce sanacji. Do zarządu głównego wszedł wiceminister Starzyński, czterech pułkowników, dwóch inspektorów, kilku naczelników wydziałów, oraz poseł BB Birkenmajer. W Radzie głównej zasiadło dwóch wiceministrów, czterech generałów, pięciu pułkowników i pułkownikowa.

Od niedzieli ub. odbywa się „tydzień LOPP", opanowanej przez sanację.

—ooo—

Referent prasowy konfiskujący „Naprzód" padł przy egzaminie prawniczym

Referent prasowy starostwa grodzkiego w Krakowie p. Adam Choczyński, słuchacz III roku prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, **nie zdał przed kilku dniami trzeciego egzaminu prawniczego.** — P. Adam Choczyński był tym, który konfiskował „Naprzód". Konfiskaty te zostały w większości **uchylone** przez Sąd Okręgowy, którego prawnicy znający prawo nie dopatrzyli się w skonfiskowanych artykułach żadnego przestępstwa.

Otrzymaliśmy wiadomość, że na pytanie egzaminacyjne z prawa prasowego odpowiedział p. Choczyński **niedostatecznie.**

—ooo—

Tragedja miłosna w Zakopanem

W Zakopanem rozegrała się tragedja miłosna. A mianowicie Antoni Sieja (lat 27) z Sosnowca **wystrzałem z rewolweru pozbawił życia 24-letnią Genowefę Stodołkiewiczównę z Sosnowca.** Następnie **Sieja strzelił sobie w pierś. W ciężkim stanie przewieziono Sieję do szpitala.** Powodem tragicznego czynu był zawód miłosny.

—ooo—

Samobójstwo żołnierza na głównej strażnicy na rynku krakowskim

Wczoraj w godzinach południowych przyprowadził patrol wojskowy na główną strażnicę w Rynku Stefana Szychulskiego, kaprala 5 baonu sanitarnego do przesłuchania. W czasie rewizji osobistej przeprowadzonej przy Szychulskim przez plutonowego warty **zdenerwowany Szychulski wyrwał się z rąk plutonowego, podszedł do telefonu i celnym strzałem skierowanym w skroń pozbawił się życia.** Naokoło tragedji Szychulskiego powstały plotki. **Szychulski został aresztowany przez patrol żandarmerji na plantach za awanturę, którą wszczął z dziewczyną.** Po samobójstwie Szychulskiego przybyła żandarmerja, prokurator wojskowy i komendant miasta. Sanitarką wojskową przewieziono denata do trupiarki szpitala wojskowego. Przed główną wartą gromadziły się tłumy publiczności.

—ooo—

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD BUDOWĘ GMACHU BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ odbędzie się w sobotę 15 bm. o 10 rano na parceli przy al. Mickiewicza (wylot ul. Krupniczej).

ZWIEDZANIE STAREGO KAZIMIERZA, Wolnicy, kościoła św. Trójcy (Bonifratrów), kościoła i klasztoru Bożego Ciała, starej bóżnicy, malowniczych zaułków żydowskich i starożytnego cmentarza z pomnikami wielkich rabinów, odbędzie się dziś we środę pod kierunkiem hist. sztuki dra Jerzego Dobrzyckiego jako VIII wycieczka z cyklu Tow. miłośników historji i zabytków Krakowa. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 15'30 na Wolnicy pod ratuszem.

SPRZYKRZYŁO MU SIĘ ŻYCIE. Na dzikiej plaży nad Wisłą popełnił samobójstwo, strzelając sobie z rewolweru w skroń, Aleksander Kuśnierski z Zawiercia. Denat pozostawił kartkę o treści: „odbieram sobie życie, gdyż nie chcę żyć". Zwłoki na polecenie lekarza miejskiego dra Komorowskiego przewieziono do kostnicy cmentarnej.

KRADZIEŻE. Naftali Weisberger otrzymawszy od swego pracodawcy Feliksa Landwirtha kwotę 240 zł. na wykupienie weksli — sprzeniewierzył te pieniądze i zbiegł. — Ze sieni domu przy Małym rynku skradziono na szkodę Józefa Swiderskiego, szofera, kosz, zawierający części z motoru samochodowego wartości 300 zł. — Z parterowego mieszkania p. Marji Nowak (ul. Juljusza Lea) skradziono garderobę wartości 500 zł.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek 11 bm. o godz. 6 wiecz. wsali seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12) prof. UJ. Dr. Grabowska-Willmanowa wygłosi odczyt p. t. „Problem osobowości w buddyzmie podług Miliodapanha".

—ooo—

SPORT

WALNE ZEBRANIE AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO W KRAKOWIE, zostało odwołane i odbędzie się we wtorek 16 czerwca o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Kościuszki 12, pod przewodnictwem prezesa AZS prof. Goetla.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO. Dziś na przedstawieniu popularnem poraz 21-szy „Sztuba" Leczyckiego, ciesząca się stale wyjątkową frekwencją. Jutro rozpoczyna 3-dniową gościnę zespół teatru Polskiego i Małego w Warszawie w komedji Marjusza Maszyńskiego „Koniec i początek", granej w Warszawie dotąd ponad 90 razy. W rolach głównych wybitne artystki sceny stołecznej pp.: Romanówna, Kawińska, Modrzewska oraz nigdy dotąd w Krakowie niewidziany autor-aktor Marjusz Maszyński, pp.: Krzewiski, Malkowski. „Koniec i początek" grany będzie dziś, jutro i pojutrze. W niedzielę wieczorem rozpoczyna krótki okres gościnnych występów mistrz Mieczysław Frenkiel, w swojem arcydziele sztuki aktorskiej, „Pan Geldhab" Fredry, w której to komedji Kraków od lat Frenkla nie widział.

Z Polski

STAROSTWO TO NIE KOSZARY. Starostwo powiatowe w Tarnowie wprowadziło rygor i dyscyplinę zupełnie wojskową, które się stosuje do wszystkich obywateli tam przychodzących po radę lub z prośbą. W pokoju audjencyjnym, gdzie od godz. 10 do 11 przyjmuje p. starosta lub jego zastępca, sekretarz p. Bąk utrzymuje rygor w ten sposób, że gdy interesanta zapisze do księgi przyjęć, ten ma sobie siąść na ławce, tak że nie wolno mu założyć nogi na nogę, również ręce musi trzymać na kolanach, bo gdy nie, to zaraz p. sekretarz zwraca uwagę, że to nie wolno, poprostu ma każdy siedzieć na baczność. P. Bąk jest plutonowym rezerwy, cóżby dopiero było, gdyby był oficerem rezerwy, napewno musieliby ci, kosztem których p. Bąk ma posadę i pensję, stać na „baczność" i czekać swojej kolejki na załatwienie sprawy. Rozumiemy dążenie do utrzymania powagi władzy, ale przesada zawsze jest śmieszna.

ZEMSTA SĄSIADA W CHRZANOWIE. W sieni własnego domu został zastrzelony Franciszek Pierzyna przez sąsiada Józefa Ścibora. Powodem zabójstwa była zemsta za przegrany proces Ścibora w sprawie sporu o grunt.

ZASTRZELONY LEŚNY. Na polach Brzoskwini pod Krakowem zastrzelony został Józef Florczyk leśny z Bałic. Była to zemsta kłusowników.

O ZDROWIE ŻOŁNIERZY. Pod tym tytułem pisze „Nowy Głos Przemyski" (w Nr. 23): — „W dniach 28 i 29 maja zarządziło dowództwo 4 baonu saperów w Przemyślu dwudniowy marsz ćwiczebny. Jako zadanie postawiono żołnierzom odbycie 60 km. dziennie w częściowem obciążeniu (karabin, narzędzia saperskie, maska, plecak bez zawartości). Ćwiczenia te wydały ten efekt, że zaledwie połowa bataljonu powróciła do koszar, podczas gdy przeważająca część żołnierzy do późnej nocy zwoziły samochody, furmanki chłopskie. Okazało się, że więcej niż połowa bataljonu nie była w stanie wypełnić poleconego zadania i padła w połowie drogi. Ten efekt „marszu ćwiczebnego" uważamy za dowód, że w rozkazodawstwie 4-go baonu saperów jest coś w nieporządku. Dowództwo winno znać wytrzymałość swych żołnierzy i nie powinno nigdy wydawać rozkazów, przekraczających możliwość wykonania dla więcej niż połowy podwładnych. Obywatel ma prawo domagać się, by zdrowie jego syna czy brata, odbywającego służbę wojskową w czasie pokoju nie było na szwank narażone. To też marsz ćwiczebny 4-go baonu saperów wymaga dokładnego zbadania przez wyższe czynniki wojskowe. Domaga się tego zaniepokojona opinja publiczna".

KRWAWE ZAJŚCIE POD SIEDLCAMI. Z Warszawy donoszą. Dnia 5 bm. we wsi Białka pod Siedlcami doszło do krwawych rozruchów. W zabudowaniach jednego z gospodarzy wybuchł pożar. Gdy z Siedlec przyjechała straż pożarna, która chciała ugasić pożar, 60 gospodarzy uzbrojonych w cepy i widły zaatakowało strażaków i pobiło komendanta. Przypadkowo przechodziła przez wieś kompanja 22 pp. z Siedlec. Dowódca kompanji zorjentował się w sytuacji i otoczył żołnierzami chłopów. Pod groźbą użycia bagnetów chłopi złożyli narzędzia napadu, a straż pożarna mogła przystąpić do gaszenia pożaru.

TAJEMNICZY ZGON. Sosnowiec jest od pewnego czasu widownią niesamowitych dramatów, tajemniczych zbrodni, dziwnych samobójstw. — W dzień Bożego Ciała znaleziono zwłoki 22-letniego Zbigniewa Karbowskiego, syna właściciela farbiarni. Gdy służąca weszła do jego pokoju, spostrzegła, że młody człowiek leży twarzą do podłogi. Na twarzy widniały 3 krwawe plamy, przednie zęby wybite i rozsypane po podłodze, w pobliżu biurka kałuża krwi, krzesło wywrócone, a na biurku browning. Wezwane władze śledcze przystąpiły do zbadania wypadku i stanęły zdumione wobec niezwykłej zagadki. Na ciele zmarłego nie było śladu od kul, a zakurzona lufa rewolweru świadczyła, że broń od dłuższego czasu nie była używana. Nie było to więc samobójstwo, dokonane wystrzałem z rewolweru. Istnieje hypoteza otrucia, oparta na tem, iż na podłodze rozlany został jakiś żółty płyn. Wybite zęby wskazywały by jednak raczej na morderstwo. Dochodzenia wykazały, że Karbowski poprzedniego dnia o godz. 21'45 pożegnał swą narzeczoną przed jej mieszkaniem, umawiając się z nią nazajutrz na godz. 10 rano; kupił po drodze gazetę, którą znaleziono w jego pokoju i wrócił do domu. Po powrocie zabrał się do czytania. Tu urywa się nić badań, ciąg dalszy jest tajemnicą. Zwłoki zmarłego poddano sekcji, która nie dała wyniku.

STRAJK KIN W WARSZAWIE POTRWA. — Strajk kin, który został proklamowany jako protest przeciwko wygórowanym podatkom pobieranym przez magistrat, potrwa jeszcze przez cały bieżący tydzień. Spodziewane posiedzenie Rady miejskiej mające się odbyć w dniu 14 bm. zostało przełożone na 18 czerwca. Na porządku dziennym znajdzie się sprawa zniżenia podatku. Czy jednak Rada miejska sprawą tą zdąży się zająć, uzależnione jest od układu porządku dziennego. Jeśli i we czwartek 18 czerwca sprawy tej Rada miejska nie rozpatrzy, należy oczekiwać przedłużenia strajku kin warszawskich.

TRAGEDJA DWU BEZROBOTNYCH SŁUŻĄCYCH. Będący w obchodzie policjant znalazł we wnęce bramy domu Podwale 30 w Warszawie dwie młode dziewczyny, które, jak się okazało, napiły się esencji octowej. Opróżnione buteleczki leżały przy desperatkach. Lekarz pogotowia przewiózł jedną desperatkę, 17-letnią Marję Kowalczykównę do szpitala św. Rocha, drugą, również 17-letnią Genowefę Wójcikównę do II komis. Z zeznań młodocianych ofiar zawodu życiowego okazało się, że są to koleżanki — służące, ostatnio bez zajęcia i bezdomne. Dziewczęta nie chciały wpaść w bagno życia wielkomiejskiego, lecz wolały targnąć się na życie.

PIORUN KULISTY ZABIŁ JEDNĄ, PORANIŁ PIĘĆ OSÓB. W czasie burzy we wsi Game, pow. wieluńskiego, uderzył piorun kulisty w zabudowania Stanisława i Piotra Kłaków. Od pierwszego uderzenia piorunu została zabita krowa, która padając przygniotła w czasie podoju Annę Kłakównę tak, że ta doznała złamania nogi i żeber. Z kolei tensam piorun wypadł na podwórze i wpadł do sieni chaty, zabijając Petronelę Kłakową i kontuzjując wnuczkę Ewę. Następnie piorun przebił się przez ścianę domu i ciężko poranił stojący na sąsiednim podwórzu żonę kierownika szkoły, Annę Zadwórnę i jej 6-letniego syna Jana. Wkońcu ten sam piorun na trzeciem podwórzu poraził pastucha Walentego Mruka.

SPRAWCY ZAMACHU NA POCIĄG POD TERESPOLEM UJĘCI. Śledztwo w sprawie katastrofy pociągu towarowego pomiędzy Terespolem a Brześciem n/Bugiem ujawniło dwóch domniemanych sprawców katastrofy, których nazwiska trzymane są w tajemnicy. Jeden z aresztowanych widziany był przez dróżnika bezpośrednio po katastrofie, jak zdążał wzdłuż toru w stronę mostu. Zachodzi przypuszczenie, że sprawców katastrofy było więcej.

STRASZNY CZYN UMYSŁOWO-CHOREGO. Mieszkaniec wsi Zadzieny (pow. prużański), Józef Kot, umysłowo chory, bez żadnej przyczyny uderzył swego brata Michała, lat 26, młotem kowalskim w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Następnie dwoma uderzeniami siekiery zabił swą matkę, Barbarę, lat 65. Jak wykazało śledztwo, Kot w 1924 r. w podobny sposób zamordował swego ojca, Tymoteusza, za co był karany 3 latami ciężkiego więzienia.

Niespodziewany wybuch strajku tramwajowego w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 czerwca.

Warszawa została dziś zaskoczona wybuchem strajku tramwajowego. Rano wozy tramwajowe wyruszyły normalnie na miasto. O godz. 10 przedpołudniem **rzucono hasło powrotu do remiz** i w ten sposób strajk stał się faktem dokonanym.

Powodem wybuchu strajku jest zatarg panujący od 10 dni w warsztatach tramwajowych. Dziś rano ukazał się okólnik dyrekcji zawiadamiający o **zamknięciu warsztatów**. W tej chwili komitet strajkowy zwołał zgromadzenie, na którem postanowiono odwołać się do reszty pracowników w tramwaju, elektrowni, autobusach itd. **Hasło znalazło posłuch**, w krótkim czasie liczba strajkujących przekroczyła liczbę 1000. Jednocześnie zwrócono się o poparcie do konduktorów i motorowych oraz Związków zawodowych.

Ulice miasta wskutek braku tramwajów przedstawiają **niezwykły widok**. Tramwajarze demonstracyjnie zdejmowali z wozów tarcze z numerami oraz tablice z nazwami stacyj końcowych, zamykając równocześnie wejścia do wozów. Na tem tle powstały **liczne zatargi** z publicznością i z policją. Zarządzono **pogotowie policyjne**, na mieście ukazały się piesze i konne patrole policyjne.

Komitet strajkowy udał się na ratusz celem interwenjowania w magistracie i w prezydjum Rady miejskiej. Na bramach remiz wywieszono zawiadomienia o odbyć się mającem dziś o 6 wieczór zgromadzeniu. Wedle przewidywań, od jutra **strajk ma być zaostrzony** i rozszerzony na autobusy miejskie.

TELEGRAMY

NARADY W RZĄDZIE

Warszawa, 9 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś w godzinach przedpołudniowych odbyła się dłuższa narada u premjera Prystora w ogólnych sprawach bieżących i gospodarczych. W naradzie wzięli udział ministrowie Zaleski, Składkowski i Janta Połczyński oraz wiceminister skarbu Starzyński.

GEN. SOSNKOWSKI WICEMINISTREM SPRAW WOJSKOWYCH

Warszawa, 9 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Wedle uporczywie krążących pogłosek, znajdujących **potwierdzenie** w kołach wojskowych, następcą gen. Konarzewskiego na stanowisku I wiceministra spraw wojskowych ma zostać gen. Kazimierz Sosnkowski.

NIE BĘDZIE MORATORJUM SPŁAT REPARACYJNYCH

Berlin, 9 czerwca. Wobec pogłosek podanych przez część prasy niemieckiej jakoby rząd niemiecki zamierzał już w najbliższych dniach zapowiedzieć moratorjum dla spraw transferu — z kół miarodajnych donoszą, że wiadomość ta **pozbawiona jest wszelkich podstaw**. Rząd Rzeszy nie powziął w tej sprawie **żadnych uchwał** i zwraca uwagę, że informacje tego rodzaju zdone są do wywierania ujemnego wpływu na swobodę działania rządu i szkodzenia sprawie.

HITLEROWCY CHCĄ WRÓCIĆ DO REICHSTAGU

Berlin, 9 czerwca. Organ Hitlera „Rote Adler" donosi, że w razie zwołania Reichstagu hitlerowcy powrócą i wezmą udział w obradach.

BÓJKI POLITYCZNE W NIEMCZECH

Berlin, 9 czerwca. W Limbach koło Kamienicy (Chemnitz) wynikła wczoraj krwawa bójka między komunistami a nacjonal-socjalistami, w przebiegu której 9 osób odniosło rany ciężkie lub lżejsze.

4 MURARZE ZABICI PRZY PRACY

Berlin, 9 czerwca. W dobrach rycerskich w Mellenthin koło Frankfurtu nad Odrą podczas naprawy stodoły runęła ściana i przywaliła 4 robotników. **Trzech zginęło na miejscu, czwarty zmarł w drodze do szpitala.**

POMOC FINANSOWA DLA AUSTRJI

Bazylea, 9 czerwca. Rada zawiadowcza międzynarodowego Banku wypłat przyznała wczoraj austrjackiemu Bankowi narodowemu nowy kredyt w wysokości 100 miljonów szylingów. Co do gwarancji tego kredytu, nie powzięto jeszcze ostatecznej decyzji.

NAJAZD GĄSIENIC NA MIASTO

Zurych, 9 czerwca. Miasteczko Cully nad jeziorem Genewskiem nawiedziła w ostatnich dniach **plaga gąsienic**. Olbrzymie masy gąsienic koloru zielonego, z których niektóre dochodzą do długości **10 cm.**, **obłaziły drzewa ściany i dachy domów, a nawet wciskają się do mieszkań**. Na skutek uchwały rady miejskiej walkę z robactwem podjęła **straż pożarna**, która napuszcza dachy i ściany domów cieczą trującą, a następnie je spłokuje. Akcja ta natrafia znów na trudności, ponieważ **zbyt wielkie masy gąsienic pozatykały kanały.**

PIORUN W KOSZARACH

Bukareszt, 9 czerwca. Wczoraj podczas burzy uderzył piorun w koszary wojskowe w Fokszany i poraził **3 żołnierzy na śmierć.**

OLBRZYMI STRAJK W FRANCUSKIM PRZEMYŚLE TKACKIM

Paryż, 9 czerwca. Pertraktacje prowadzone w Lille między przedstawicielami robotników a pracodawców w sprawie likwidacji strajku w północno-francuskim przemyśle włókienniczym zostały wczoraj **zerwane**. Wczoraj rozpoczął się **czwarty tydzień strajku.**

TAJEMNICZE MASOWE ZATRUCIE ROBOTNIKÓW

Paryż, 9 czerwca. W Deauville zachorowało nagle z objawami ciężkiego zatrucia 53 robotników włoskich, zajętych przy budowie dworca kolejowego. Jeden z nich zmarł wkrótce po przybyciu do szpitala, a kilku innych walczy ze śmiercią. Przyczyna nie jest jeszcze znana. Istnieją przypuszczenia, iż robotnicy spożyli zepsutą strawę lub padli ofiarą zemsty ze strony innych robotników.

KATASTROFY LOTNICZE

Paryż, 9 czerwca. Samolot pocztowy linji Indochiny—Francja, który 6 bm. wystartował z Saigonu, na drugi dzień w pobliżu Akyab wpadł do rzeki i uległ zniszczeniu. Załoga składająca się z **4 osób poniosła śmierć**. Zwłoki 3 lotników zdołano wydobyć, zwłoki czwartego lotnika zaginęły. Wyratowano również worki pocztowe, które innym samolotem wysłano w dalszą podróż.

Paryż, 9 czerwca. Koło Lyonu spadł wczoraj samolot wojskowy i rozbił się. **Lotnik poniósł śmierć** na miejscu.

OBSZARNICY W INDJACH ZABIJAJĄ CHŁOPÓW

Londyn, 9 czerwca. W pewnej indyjskiej wiosce w pobliżu Allahabad podczas przymusowego ściągania czynszu dzierżawnego przez właścicieli ziemskich doszło do bójki z włościanami, w toku której **8 osób zostało zabitych**. Wzburzenie ludności jest tak wielkie, że z obawy przed dalszym rozlewem krwi wysłano na miejsce oddział wojska.

Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza w Czechosłowacji

Jak donieśliśmy, odbył się w dniu 10 maja X-ty Zjazd PSPR w Domu robotniczym w Trzyńcu. Jako przedstawiciel PPS był na tym zjeździe obecny tow. poseł Machej z Cieszyna. Zjazd przeprowadził wybory do Zarządu partyjnego, przyczem po największej części wybrano ponownie dotychczasowych funkcjonarjuszy. Zarząd główny ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 4-go czerwca jak następuje: przewodniczący — poseł Emanuel Chobot, Mor. Ostrawa, I-szy zastępca przewodn. Wł. Wójcik, inspektor szkolny. II-gi zastępca przewodn. Augustyn Łukosz, kolejarz, sekretarz Józef Bandura, profesor gimn., kasjer Piotr Kornuta, zarządca Domu robotniczego w Trzyńcu. Sekretarz partji i redakcja organu partyjnego „Robotnika Śląskiego“, znajdują się w Karwinie VI.

Z życia TUR

TUR W ŻYWCU

W niedzielę 24 maja odbyli Turowcy z Żywca i browaru w liczbie 56 wycieczkę do Porąbki, poczem po oglądnięciu tamże zastaw i po zwiedzeniu gór udali się na otwarcie TUR w Kętach, gdzie sekcja mandolinistów z Żywca wystąpiła na popisach muzycznych. Wieczorem o 9 wrócili wesoło do domów.

Sekcja amatorska TUR Żywiec - Zabłocie odegrała w dniu 31 maja w sali żywieckiej fabryki papieru sztukę pt. „Montwiłł (Mąż bez trwogi)“. Wszyscy amatorzy wywiązali się znakomicie, ale wyróżnić musimy tow. Porębską, tow. Biela i Kocibowskiego, którzy swą grą doprowadzili publiczność do płaczu.

Zarząd TUR składa *podziękowanie* dyrekcji żywieckiej fabryki papieru „Solali“ za udzielenie bezinteresownie sali na przedstawienia i próby, jak również amatorom za ich ofiarną pracę.

Z życia robotniczego

NA GÓRNYM ŚLĄSKU POZBAWIONO ZASIŁKÓW WIĘKSZĄ CZĘŚĆ BEZROBOTNYCH

Pogłoski o zamiarze ograniczenia zasiłków z państwowej pomocy doraźnej dla bezrobotnych przez województwo śląskie **sprawdziły się** w całej pełni. Województwo wydało zarządzenie z dnia 25 maja, według którego od pobierania tego zasiłku są **wyłączeni** bezrobotni kawalerowie, żonaci bezdzietni oraz wdowy z jednem dzieckiem. Pozatem rozporządzenie **pozbawiło zasiłków** wszystkich tych bezrobotnych, którzy pobierali je ponad 52 tygodni.

W ten sposób w najbardziej dotkniętym bezrobociem ośrodku robotniczym, liczącym dziś 63.000 ludzi bez zajęcia, **większa ich część pozostała bez jakiejkolwiekbądź pomocy.** Jeżeli zważymy, że prawie wszystkie gminy znajdują się w katastrofalnej sytuacji finansowej, łatwo przedstawić sobie położenie tych bezrobotnych.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE SĄDU PARTYJNEGO odbędzie się we **środę** 10 czerwca o 7 wieczór w redakcji „Naprzodu“. Obecność wszystkich członków konieczna. **Feldman**, przewodniczący.

Przegląd gospodarczy

WYKONANIE USTAWY PRZECIWALKOHOLOWEJ

Ministerstwo skarbu rozesłało do uzgodnienia zainteresowanym ministerstwom spraw wewnętrznych, komunikacji i sprawiedliwości projekt rozporządzenia wykonawczego do nowej ustawy przeciwalkoholowej ogłoszonej w „Dzienniku Ustaw“ w dniu 3 bm. Projekt ten przewiduje redukcję w okresie do 1 lipca 1932 r. 1155 miejsc sprzedaży napojów alkoholowych. Liczba projektowanych do redukcji miejsc stanowi obecnie nadwyżkę w stosunku do przewidzianego w ustawie dopuszczalnego maximum, wynoszącego dla całego obszaru Rzplitej 20.000 miejsc sprzedaży.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Szturba“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Czwartek: „Koniec i początek“ (premjera — nowość) w wykonaniu artystów Teatru Polskiego w Warszawie).

Piątek: „Koniec i początek“ (nowość) w wykonaniu artystów Teatru Polskiego w Warszawie.

KINOTEATRY

Apollo: „Dusze czarnych“.
Bagatela: „Alraune“.
Corso: „W państwie zielonego smoka“.
Promień: „Wesoły pechowiec“.
Sztuka: „Znajoma z ulicy“.
Światowid: „Lokomotywa“.
Uciecha: „Marjanna“.
Wanda: „Tarcan władca dżungli“.
Warszawa: „Dwa światy“.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 10 czerwca.

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50. Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt: „Przyczyny pożarów“. 15.45: Kwadrans harcerski. 16.00: Program dla dzieci najmłodszych z Warszawy. 16.30: Gramofon. — 16.47: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Odczyt ze Lwowa: „Las jako źródło piękna“. 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt z Wilna: „Klechdy dawnej Rusi“. 18.00: Koncert policyjny z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Świetlica strzelecka. 19.25: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.40: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.00: Dziennika radjowy. 20.15: Odczyt muzyczny z Wilna: „Chopin na Majorce“ — wygłosi dyr. Hulewicz. 20.30: Koncert muzyki nowoczesnej. — W przerwie kwadrans literacki. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Autor Robinsona“ — wygłosi p. Jan Parandowski. 22.15: Dziennik radjowy. 22.20: Komunikaty. 22.30: Muzyka lekka i taneczna.

ZARZĄD ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW „PROLETARJAT“
zarej. z ogr. odpow. w Krakowie
zwołuje

zwyczajne walne zgromadzenie
(zebranie przedstawicieli)

które odbędzie się w **niedzielę dnia 14 czerwca 1931 r. o godzinie 8 rano** w sali „Domu Górników“ w Krakowie, Aleja Z. Krasińskiego l. 16, I piętro z następującym porządkiem dziennym:

1. Ukonstytuowanie się Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3. Odczytanie sprawozdania rewizyjnego.
4. Sprawozdanie z działalności i rachunków za r. 1930:
   a) Zarządu,
   b) Rady Nadzorczej,
   c) Komisji Rewizyjnej.
5. Powzięcie uchwały w sprawie sprawozdania rewizyjnego, zatwierdzenie zamknęcia rachunkowego za r. 1930 i uchwalenie absolutorjum.
6. Uchwała w przedmiocie pokrycia straty bilansowej. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań spółdzielni.
7. Zmiana statutu.
8. Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej.
9. Projekt budżetu na r. 1931.
10. Wnioski Zarządu i Rady Nadzorczej
11. Różne.

W razie braku kompletu odbędzie się w tymsamym dniu i lokalu o **godzinie 9 rano** następne Zebranie Przedstawicieli z tymsamym porządkiem dziennym, które będzie uprawnione do podejmowania wiążących uchwał, bez względu na liczbę obecnych.

Zarząd:
Wł. Jura m. p. **St. Orzelski** m. p.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Kanitz: Bojownicy jutra (podstawy socjalistycznego wychowania)	1.50
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Peiper: Na przykład (poemat aktualny)	3.—
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski,** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.